

Andrey Kotin

Uniwersytet Zielonogórski

DUSZA NA WYGNANIU – METAMORFOZY SAMOTNOŚCI W POWIEŚCI GAJTO GAZDANOWA *NOCNE DROGI*

Wygnanie a emigracja

Wątek wygnania należy do najstarszych, źródłowych wątków mitologii śródziemnomorskiej. Wszak fundamentalny tekst kultury chrześcijańskiej, czyli Biblię, rozpoczyna właśnie historia wygnania z Raju, wielokrotnie opracowywana później w rozmaitych dziełach literackich z *Rajem utraconym* Johna Milтона na czele. Adama i Ewę można zatem rozpatrywać jako najważniejszych emigrantów literatury europejskiej – chociażby dlatego, że byli pierwsi. Mówiąc o semantycznie-aksjologicznym zabarwieniu wygnania, należy wymienić podstawowe aspekty towarzyszące temu pojęciu. Aspekty owe podzielimy na dwie grupy, kierując się terminologią niemieckiego literaturoznawcy i socjologa Hansa Mayera, który w pracy poświęconej zjawisku autsajdera w społeczeństwie, historii i kulturze odróżnia autsajderów „egzystencjalnych” od „intencjonalnych”¹. Egzystencjalny autsajder to taki, którego marginalna pozycja w społeczeństwie spowodowana jest pewną liczbą niezależnych od niego uwarunkowań takich jak przesąd lub tymczasowa sytuacja polityczna (tzw. czarownice w średniowieczu, Żydzi w Trzeciej Rzeszy itd.). Natomiast izolacja autsajdera intencjonalnego jest skutkiem jego dobrowolnego, głęboko osobistego wyboru. Przestaje on grać według panujących w danej społeczności reguł i kroczy własnymi ścieżkami, realizując własne cele, które mają niewiele wspólnego z aspiracjami szeroko pojętej większości². Podział ów nie musi jednak dotyczyć wyłącznie autsajdera. Emigracja także bywa zarówno skutkiem pewnych niezależnych od człowieka (bądź narzuconych człowiekowi) czynników, jak i jego świadomą decyzją.

W pierwszym przypadku życie na wygnaniu najczęściej obfituje w następujące emocjonalne zabarwienia:

¹ Zob. H. Mayer, *Außenseiter*, Frankfurt am Main 1975/2007, s. 13.

² Zob. A. Kotin, *Literarischer Außenseiter in der deutschen und russischen Prosa. Narratologische Studien*, Saarbrücken 2012, s. 273.

- poczucie winy lub żalu (wygnanie jako konsekwencja złamania pewnych zasad obowiązujących w przestrzeni, z której zostało się wygnanym);
- tęsknota za „rajem utraconym” (wygnanie jako utrata domu);
- pokuta (wygnanie jako kara za popełnione wykroczenie).

W przypadku emigracji będącej skutkiem wolnego wyboru jednostki dominanty znaczeniowe będą już zupełnie inne:

- poszukiwanie szczęścia (wygnanie jako świadomie podjęta decyzja opuszczenia rodzimej przestrzeni na rzecz innej, uznanej za lepszą);
- dążenie do wolności (wygnanie jako ucieczka przed reżimem totalitarnym);
- poczucie dumy (wygnanie jako swoisty przejaw arystokracji ducha).

W losach rosyjskich emigrantów pierwszej połowy XX wieku, ratujących się przed bolszewickim terrorem bądź przymusowo wygnanych poprzez nową władzę, wspomniane aspekty spłoty się w jedną nierozzerwalną całość. W eseju zatytułowanym *Jubileusz*, a poświęconym dziesiątej rocznicy rewolucji październikowej, jeden z najbardziej przenikliwych i natchnionych pogromców dyktatury leninowskiej, Vladimir Nabokov, pisze o dziesięciu latach „pogardy”, „wierności” i „wolności”³ – pogardy wobec filisterstwa Związku Radzieckiego, wierności Rosji Puszkina i Tołstoja, wolności myśli i pióra. A jednak ten ostatni element, wolność, wydaje się zarazem najbardziej niejednoznaczny i dlatego też najciekawszy. Wolność bowiem – prawdziwa, wewnętrzna wolność jednostki – siłą rzeczy wiąże się z samotnością. Powieść Gajto Gazdanowa *Nocne drogi* ukazuje to, dramatyczne niekiedy, powiązanie z niezwykłą psychologiczną precyzją i artystyczną wrażliwością.

Gajto Gazdanow, autor *Nocnych dróg*

Gazdanow jest autorem w Polsce niemalże całkowicie nieznanym. „Gajto Iwanowicz Gazdanow (ur. w 1903 roku w Petersburgu, zm. w 1971 roku w Monachium) – rosyjski pisarz pochodzenia osetyjskiego” – tym jednym zdaniem wyczerpuje się wzmianka o Gazdanowie w polskojęzycznej Wikipedii. Pierwsze i na dzień dzisiejszy jedyne tłumaczenia jego dzieł (*Wieczór u Claire* i *Widmo Aleksandra Wolfa*) ukazały się w 2009 roku. Zresztą rosyjski czytelnik również dopiero zaczyna odkrywać dla siebie twórczość Gazdanowa, o którym Juliusz Kurkiewicz pisał w „Gazecie Wyborczej”, iż „nie wyszedłby z getta literatury emigracyjnej, gdyby nie upadek komunizmu i pośmiertny, triumfalny powrót do Rosji. Od początku lat 90. opublikowano tam ponad 50 wydań jego książek, w tym trzypięciotomową edycję dzieł zebranych”⁴. Dlatego warto

³ Zob. http://lib.ru/NABOKOW/es_jub.txt [dostęp: 14.06.2014].

⁴ http://wyborcza.pl/1,75475,6960214,Wieczor_u_Claire__Widmo_Aleksandra_Wolfa__Gazdanow_.html [dostęp: 14.06.2014].

poprzedzić omówienie wspomnianego tekstu kilkoma podstawowymi informacjami natury biograficznej.

Dzieciństwo i wczesną młodość Gazdanow spędził w Petersburgu, na Syberii oraz na obecnym terytorium Ukrainy (Połtawa, Charków). Mając niespełna szesnaście lat, dołączył do Armii Ochotniczej Piotra Wrangla. Wraz z wycofującym się wojskiem musiał powędrować wpierw na Krym, a następnie do Turcji. W roku 1923 przeprowadził się do Paryża, gdzie spędził najdłuższą część życia. Jego twórczość została nader przychylnie przyjęta przez Iwana Bunina, Vladimira Nabokova oraz, z przeciwnego bieguna, Maksima Gorkiego. Będąc już stosunkowo znanym, a przynajmniej uznanym w rosyjskich kręgach emigracyjnych pisarzem, Gazdanow, aby przeżyć, musiał wykonywać zawody wysoce „nieartystyczne”: pracował w porcie, mył kolejowe wagony, montował samochody oraz przez ponad dwadzieścia lat dorabiał jako nocny taksówkarz. Różnorodne doświadczenia zebrane w tym czasie legły u podstaw czwartej, w dużej mierze autobiograficznej powieści Gazdanowa o sugestywnym tytule *Nocne drogi*.

Bezimienny protagonista, a jednocześnie narrator pierwszoosobowy, jest młodym rosyjskim emigrantem opisującym świat (czy raczej półświatek) nocnego Paryża z perspektywy taksówkarza. Zarówno poprzez swój status społeczny, jak i ze względu na czynniki osobiste, znajduje się on w sytuacji potrójnego wyobcowania:

- jako przedstawiciel jednego z najmniej szanowanych (wówczas) zawodów;
- jako przybysz z innego kraju;
- jako człowiek o nadprzeciętnej inteligencji i poetyckim odczuwaniu rzeczywistości.

Przyjrzyjmy się bliżej każdemu z tych trzech powodów alienacji.

Taksówką przez życia

„W tym nocnym Paryżu czułem się podróżnikiem, który trafił do obcego mu żywiołu”⁵ – mówi o sobie narrator. Przede wszystkim chodzi tu o odmienną hierarchię wartości, nowy porządek moralny, do którego niechęący musi się dopasować. Początkowa reakcja protagonisty na rzeczy, których doświadcza jako taksówkarz w nocnym Paryżu, to szok, wstręt i żal, gdyż „żadna wojna domowa nie mogła równać się, jeśli chodzi o ohydę i brak czegokolwiek dobrego, z tym pokojowym, koniec końców,

⁵ G. Gazdanow, *Вечер у Клэр. Ночные дороги*. (*Wieczór u Claire. Nocne drogi*), Sankt-Petersburg 2009, s. 251: „В этом ночном Париже я чувствовал себя путешественником, попавшем в чуждую ему стихию [...]”. Tłum. A.K.

istnieniem”⁶. Wychowany na tradycyjnych wyobrażeniach o honorze i szlachetnym zachowaniu, obowiązujących w dziewiętnastowiecznej Rosji, protagonista nagle znajduje się w sytuacji, kiedy to on, człowiek o niezłomnych moralnych zasadach, musi wykonywać zawód kojarzący się z życiem niemalże kryminalnym. Nocny taksówkarz był wówczas traktowany prawie na równi z prostytutkami, pijakami i aferzystami, których często musiał zawozić na dworzec lub do tak zwanej dzielnicy czerwonych latarni. Jednakże stopień ignorancji i bezczelności, jaką wykazują jego klienci, nie różni się znacząco pośród najuboższych i najbogatszych warstw społecznych. Przeciwnie: w przypadku ludzi zamożnych owe banalne oszustwa są tyleż wulgarne, co nieuzasadnione. Narrator podaje wiele dosadnych przykładów charakterystycznych dla obcego mu świata, którego częścią mimowolnie się staje. Przytoczmy jeden z nich:

Człowieka w wybornym garniturze, który wyszedł z hotelu Claridge, zawiozłem na Dworzec Lyoński, dał mi sto franków, nie miałem jak wydać; powiedział, że rozmieni je w środku, poszedł – i więcej nie wrócił; był to poczciwy siwy człowiek z dobrym cygarem, wyglądający na dyrektora banku [...]?

Wielu pisarzy rozwinęłoby ten wątek, czyniąc ze swoich wspomnień coś na kształt studium socjologicznego z odrobiną liryki w tle. Gazdanow, będąc autorem zarówno spostrzegawczym, jak i oryginalnym, nie idzie tą sprawdzoną drogą i – za wyjątkiem pojedynczych uwag – nie wraca już do motywów kuszących, aczkolwiek nazbyt oczywistych. Znacznie bardziej od tych spostrzeżeń na marginesie zajmują go jego osobiste porachunki z czasem, pamięcią, śmiercią. „Obcy to wędrowiec, który zakończył swoją wędrówkę, ale mimo że osiadł w jednym miejscu, ślad owego wędrowania pozostał na trwałe w jego psychice”⁸ – te słowa doskonale opisują stan ducha, w którym przebywa protagonista *Nocnych dróg*. Dobitnie podkreśla to ostatnie zdanie powieści:

[...] wracając do domu, myślałem o nocnych drogach oraz o mgliście-niepokojącym sensie tych wszystkich ostatnich lat [...], o tym niemym i potężnym powietrznym prądzie, który krzyżował się z moją drogą przez ten złowieszczy i fantastyczny Paryż, przynosząc ze sobą niedorzeczne i obce mi tragedie, i zrozumiałem, że później zobaczy wszystko innymi oczyma; i gdziekolwiek przyjdzie mi zamieszkać, cokolwiek przyniesie mi los, to jednak w tle, niczym spalony i martwy świat, niczym ciemne ruiny zburzonych budynków, zawsze

⁶ *Ibidem*, s. 160: „[...] никакая гражданская война не могла сравниться по своей отвратительности и отсутствию чего-нибудь хорошего с этим мирным, в конце концов, существованием”. Tłum. A.K.

⁷ *Ibidem*: „Человек в прекрасном костюме, вышедший из гостиницы Клэридж, которого я отвёз на Лионский вокзал, дал мне сто франков, у меня не было сдачи; он сказал, что разменяет их внутри, ушёл – и больше не вернулся; это был почтенный седой человек с хорошей сигарой, напоминавший по виду директора банка [...]”. Tłum. A.K.

⁸ A. Waśkiewicz, *Obcy z wyboru. Studium filozofii aspołecznej*, Warszawa 2008, s. 16.

będzie stało, jak nieruchome i milczące przypomnienie, to obce miasto dalekiego i obcego kraju⁹.

Paryż zastępuje w pamięci narratora miejsce, jakie zazwyczaj zajmuje przestrzeń, w której człowiek dorastał, jego „mała ojczyzna”. Protagonista perspektywicznie przeczuwa, czy wręcz wie, iż oglądając się pewnego dnia wstecz na lata spędzone we francuskiej stolicy, wciąż będzie czuł z tym dalekim i obcym krajem (przymiotnik „obcy” występuje w przytoczonym cytacie dwa razy) mglistą, niepojętą więź. Więź innego rodzaju, ale nie mniejszej intensywności niż ta, która łączy go z Rosją.

Dualistyczny dyskurs dystansu, czyli Rosjanin w Paryżu

To, że motyw nostalgii w twórczości Gazdanowa nie należy do przewodnich, wielokrotnie było podkreślane tak w rosyjskiej, jak i w polskiej krytyce literackiej. „W książce Gazdanowa, podobnie jak we wspomnieniach Nabokova, nie ma ani grama emigracyjnej nostalgii”, twierdzi Juliusz Kurkiewicz w recenzji powieści *Wieczór u Claire*. Jest to uwaga po części uzasadniona, zwłaszcza w świetle debiutu Gazdanowa, aczkolwiek jednak nie do końca sprawiedliwa, chociażby w odniesieniu do przytoczonego Nabokova, który właśnie w nadmienionych wspomnieniach pisze między innymi: „Człowiek zawsze czuje się swojsko we własnej przeszłości [...]”¹⁰, dodając w innym miejscu, iż

Miałem poczucie, że Cambridge i wszelkie jego słynne osobliwości – majestatyczne wiązki, kolorowe szyby, kurantowe zegary na wieżach, arkady, szaroróżowe mury pokryte pikowymi asami bluszczu – nie mają same przez się żadnego znaczenia, istniejąc wyłącznie po to, ażeby ujmować w ramy i wspierać moją nieznośną nostalgię¹¹.

O życiu w Europie, przez którą przyszło mu latami wędrować, mówi zaś:

Kiedy dziś patrzę wstecz na owe lata wygnania, widzę, że wiodłem, wraz z tysiącami innych Rosjan, dziwny, lecz całkiem miły żywot, w niedostatku materialnym i w intelektualnym zbytku, wśród zgoła nieistotnych cudzoziemców,

⁹ G. Gazdanow, *op. cit.*, s. 402: „[...] возвращаясь домой [...], я думал о ночных дорогах и о смутно-тревожном смысле всех этих последних лет [...], о том немом и могучем воздушном течении, которое пересекало мой путь сквозь этот зловещий и фантастический Париж — и которое несло с собой нелепые и чуждые мне трагедии, и понял, что в дальнейшем увижу все иными глазами; и как бы мне ни пришлось жить и что бы ни сулила судьба, всегда позади меня, как сожженный и мертвый мир, как темные руины разрушенных зданий, будет стоять неподвижным и безмолвным напоминанием этот чужой город далекой и чужой страны”. Тłum. А.К.

¹⁰ V. Nabokov, *Pamięci, przemów*, Warszawa 2004, s. 103.

¹¹ <http://www.obliczakultury.pl/publicystyka/biografie/3461-vladimir-nabokov-biografia1>, [dostęp: 17.06.2014].

widmowych Niemców i Francuzów, których mniej lub bardziej iluzoryczne miasta my, emigranci, właśnie zamieszkiwaliśmy. Owi aborygeni jawili się nam jako postaci płaskie i przezroczyste niczym sylwetki wycięte z celofanu, i chociaż korzystaliśmy z ich udogodnień, oklaskiwaliśmy ich błaznów, zrywaliśmy ich przydrożne jabłka i śliwki, między nami a nimi nie było żadnego głęboko ludzkiego porozumienia, jakże rozpowszechnionego w naszym gronie¹².

Zestawiając ów fragment anglojęzycznej wersji autobiografii Nabokova *Pamięci, przemów* z następującymi spostrzeżeniami protagonisty *Nocnych dróg* o nastawieniu rosyjskiej emigracji wobec otaczającej ich europejskiej przestrzeni, nie sposób nie dostrzec ewidentnego podobieństwa obu refleksji:

Europa, w której mieszkali, absolutnie ich nie interesowała, nie wiedzieli, co w niej się dzieje; najlepsi z nich stawali się marzycielami unikającymi myślenia o rzeczywistości, ponieważ widzieli w niej przeszkodę [...] Różnica między tymi Rosjanami [...] oraz Europejczykami ogólnie, Francuzami zaś w szczególności, polegała na tym, że Rosjanie istnieli w pozbawionym formy, chaotycznym, wciąż zmieniającym się świecie, który niemalże codziennie budowali i tworzyli, Europejczycy tymczasem żyli w świecie realnym i rzeczywistym, od dawna już ukształtowanym, trwającym w obumarłym i tragicznym bezruchu, bezruchu umierania bądź śmierci. Wynikało to nie tylko z tego, iż marzyciele byli ludźmi deklasowanymi [...]: była w tym także typowo słowiańska gotowość każdego poranka, każdego dnia, w każdej chwili swojego istnienia wyrzec się wszystkiego i wszystko rozpocząć od nowa [...] – ta barbarzyńska wolność myślenia, która każdemu Europejczykowi wydałaby się ubliżająca¹³.

Marzyciel scharakteryzowany jako człowiek zdeklasowany jest niezmiernie ciekawym zjawiskiem. Trzeba zaznaczyć, że przedstawiony tu rodzaj marzycielstwa wykazuje cechy pewnego wymuszenia. Emigranci stają się marzycielami „mimo woli”, ponieważ, oderwani od swoich naturalnych kulturowych korzeni, zasiedlają rzeczywistość dla nich nie tylko obcą, ale wręcz nierealną, oniryczną. Tryb życia, do którego musieli się przyzwyczaić wskutek niezależnych od nich procesów historycznych (rewolucja, wygnanie z Rosji), wyhartował w nich gotowość do spontanicznej zmiany całego dotychczasowego układu. Właśnie w tym braku przywiązania do określonego miejsca, w tej nabytej, aczkolwiek wytrwałej otwartości na świat objawia się to, co narrator nazywa barbarzyńską (według przeciętnego Europejczyka) wolnością myślenia. Nabokov paradoksalnie określa Niemców i Francuzów mianem „cudzoziemców”, chociaż prawdziwymi cudzoziemcami byli oczywiście rosyjscy emigranci. W powieści Gazdanowa europejska rzeczywistość jest odbierana przez emigrantów

¹² *Ibidem*, s. 247-248.

¹³ G. Gazdanow, *op. cit.*, s. 351-352: „Европа, в которой они жили, их совершенно не интересовала, они не знали, что в ней происходит; и лучшие из них становились мечтателями, избравшими думать о действительности, так как она им мешала [...]”. Tłum. A.K.

jako przeszkoda, z którą nie potrafią sobie poradzić inaczej niż uciekając przed nią do świata pamięci i wyobraźni. Nie jest to jednak pospolite wyobcowanie o wyłączenie pejoratywnych konotacjach, tylko „obcość jako kategoria umożliwiająca nowe opisanie świata [...]”¹⁴. I właśnie taki nowy świat powstaje na przestrzeni literackiej *Nocnych dróg*. Świat, w którym obce i swojskie, norma i wyjątek nagle zamieniają się miejscami, powodując, iż wszelkie klarowne podziały zanikają; świat, gdzie każdy jest w pewnym sensie cudzoziemcem, emigrantem egzystencjalnym, bezskutecznie szukającym swojego miejsca wśród obcych miejsc i ludzi, albowiem

nie ma stałych granic tożsamego i obcego: ulegają one przesunięciom i przekształceniom pod presją z zewnątrz, ale też od wewnątrz; obce staje się swojskim, swojskie nagle staje się obcym zarówno w wymiarze indywidualnym (Obcy we mnie), jak i społecznym (Obcy pośród swoich)¹⁵.

Idealną ilustracją tego stwierdzenia stanowi tyleż zabawna, co wymowna scena z powieści Gazdanowa, kiedy to inny paryski taksówkarz, rdzenny Francuz, nie wiedząc o rosyjskim pochodzeniu protagonisty, zwraca się do niego z dobroduszną, aczkolwiek wysoce nieprzenikliwą refleksją:

– Mówi się: Rosjanie, Rosjanie. A mnie jest ich szkoda, rozumiesz? Powiem ci dlaczego. Tacy jak my pracują od dziecka. Ja, na przykład, zacząłem, gdy miałem czternaście lat, ty pewnie też. A Rosjan to ja znam. Ty ich widzisz i patrzysz na nich, a nie rozumiesz, jacy są nieszczęśliwi. Oni, bracie, byli adwokatami, oficerami, mieli służących i to wszystko, co należy do ludzi bogatych, i oto jeżdżą teraz taksówkami, jak ty czy ja. Ciężkie to, bracie¹⁶.

Usiłując przybliżyć koledze niełatwe losy rosyjskich emigrantów, przekonany o swojej racji Francuz nie podejrzewa nawet, że jeden z tych nieszczęśliwych wygnańców właśnie stoi obok niego. Nasuwają się dwa możliwe wytłumaczenia: albo francuski taksówkarz wcale nie zna Rosjan tak dobrze, jak chciałby to przedstawić, albo protagonista na tyle perfekcyjnie przystosował się do życia na obczyźnie, że ciężko jest odróżnić go od tubylca. Stwierdzenia te jednakże nie muszą zaprzeczać sobie nawzajem, tak więc prawda leży zapewne pośrodku. Znakomita znajomość języka francuskiego protagonisty bywa skądinąd wielokrotnie w tekście podkreślana.

¹⁴ P. Cieliczko, P. Kuciński, *Obcy – Obecny. Literatura, sztuka i kultura wobec inności*. Warszawa 2008, s. 61.

¹⁵ *Tropy tożsamości. Inny, Obcy, Trzeci*, red. W. Kalaga, Katowice 2004, s. 7.

¹⁶ G. Gazdanow, *op. cit.*, s. 334: „– Вот говорят: русские, русские. А я их жалею, понимаешь? Я тебе скажу почему. Такие, как наш брат, работают с детства. Я, например, начал, когда мне было четырнадцать лет, и ты тоже, наверное. А русских я знаю. Ты их видишь и смотришь на них, как на всех остальных, и не понимаешь, насколько они несчастны. Они, брат, были адвокатами, офицерами, имели слуг и все, что полагается богатым людям, и вот теперь они ездят на такси, как ты или я. Это, брат, тяжело”. Tłum. A.K.

Narrator zwraca na to uwagę, opowiadając na przykład o jednym ze swoich dawnych znajomych, niegdysiejszym majstrze w potężnej rosyjskiej fabryce, którego przypadkiem spotkał, pracując w myjni lokomotyw:

Był namiętym wielbicielem poezji; dowiedziałem się o tym pewnego wieczoru, gdy powiedział do mnie z żalem:

– Patrzę tak na ciebie i smutno mi się robi [...] Choćbyś raz w ciągu dwóch tygodni książkę wziął do ręki. A ty co wieczór do miasta uderzasz, a wracasz nocą, co to za życie?

[...] Następnego wieczoru poszliśmy do małej kawiarni, przy wejściu powiedział mi, wskazując na właścicielkę:

– Porozmawiaj z nią po francusku, zamów czerwonego wina. Niech poczuje, że my też umiemy po francusku.

Zamówiłem butelkę wina, pokiwał głową i powiedział:

– Lubię, kiedy nasi po francusku mówią. Ale się nauczyłam!¹⁷

Ówczesny majster odczuwa paradoksalną dumę, widząc, jak jego kolega swobodnie posługuje się francuskim, nawet jeżeli miałyby to docenić jedynie właścicielka winiarni. Ów dialektyczny, wciąż balansujący pomiędzy emocjonalnym dystansem a wstydliwym zachwytem stosunek do obcej kultury po dziś dzień jest bardzo charakterystyczny wśród rosyjskich emigrantów. Swoista nieufność, czasami wręcz strach przed nieznanym, a jednocześnie podziw dla wielkiej kultury i języka, w którym powstały niezliczone arcydzieła poezji i prozy. Natychmiast zostaje on opatrzony wnikliwym komentarzem narratora:

Jak wszyscy prości ludzie o naiwnej duszy, bardzo lubił zewnętrzny przepych opisów; dola rosyjskiego rolnika wzruszała go mniej niż losy węgierskiego hrabiego lub austriackiego barona. Często miałem okazję obserwować to zdumiewające zamiłowanie ludzi do absolutnie cudzego dla nich świata, którego przepych na zawsze zafrapował ich wyobraźnię¹⁸.

¹⁷ *Ibidem*, s. 183: „Он был страстным любителем поэзии; я узнал это однажды вечером, когда он мне сказал с сокрушением:

— Вот смотрю я на тебя, и мне грустно становится [...] Ты б хоть книжку какую в руки взял. А ты как вечер, так и залился в город, а приходишь ночью, что это за жизнь?

[...] На следующий вечер мы пошли в маленькое кафе, у входа он сказал мне, показывая на хозяйку:

— Поговори с ней по-французски, закажи красного вина. Пусть она почувствует, что мы тоже можем по-французски.

Я заказал бутылку вина, он покачал головой и сказал:

— Люблю, когда наши по-французски говорят, и где ты только научился?». Тłum. А.К.

¹⁸ *Ibidem*, s. 184: „Как все простые и душевно наивные люди, он очень любил внешнюю роскошь описаний; судьба русского крестьянина трогала его меньше, чем участь венгерского графа или австрийского барона. Мне часто приходилось наблюдать эту удивительную склонность людей к совершенно чуждому им миру, роскошь которого навсегда поразила их воображение”. Тłum. А.К.

Mogłoby się здаwać, iż za wspomnianą obojętnością wobec doli rosyjskiego rolnika kryje się swojego rodzaju ignorancja, brak wrażliwości wobec tych, którzy zostali w Rosji. Ale tak nie jest. Mechanizmy psychologiczne, opisane w przytoczonym fragmencie, są znacznie bardziej skomplikowane i wyrafinowane aniżeli zwyczajne pseudo-arystokratyczne niedbalstwo emocjonalne. Otóż znajomy protagonista również reprezentuje poniekąd gatunek emigracyjnych „marzycieli”, którzy, nie będąc w stanie zaakceptować nowej rzeczywistości, stworzyli sobie swój własny świat. Owszem, w ich przypadku był to świat rosyjski, nacechowany swojskimi, od dziecka dobrze im znanymi elementami. Jednakże nie był to świat prawdziwej Rosji, tylko pewnego wymyślanego ideału. W teatrze emigracji rosyjskiej rozgrywa się stary spektakl, który zagubieni aktorzy nieudolnie próbują odtworzyć na nowej scenie. Z kolei w świadomości tego nieco odmiennego marzyciela miejsce utraconej Rosji zajmują przygody austriackich baronów, co z czysto psychologicznego punktu widzenia jest niezbyt istotnym niuansiem. Gdyby jego fascynacja Europą była autentyczna, to w pierwszej kolejności nauczyłby się języka kraju, w którym mieszka. Tymczasem poprzestaje on na pasywnym podziwianiu godnych pozazdroszczenia umiejętności swojego młodszego kolegi. Przedstawieni w powieści Gazdanowa emigranci są zatem zdani na siebie, gdyż nawet życzliwy filozofujący alkoholik o przydomku Platon zwraca się do protagonisty z takim oto dwuznacznym wyznaniem:

Pan, na przykład, nie pije – powiedział – ale nie przeszkadza mi to w tym, aby traktować pana jako normalnego człowieka; szkoda oczywiście, że nie jest pan Francuzem, ale nie jest to pana wina¹⁹.

Tu warto by było zadać pytanie: cóż to właściwie oznacza – być Francuzem? Tekst Gazdanowa, daleki od rozważań na temat szeroko pojętej mentalności, nie daje na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi, niemniej wiele przelotnych uwag szkicuje pewien spójny zarys pokrywający się, co ciekawe, z ogólnie przyjętymi stereotypami odnośnie do Francuzów. Najważniejszy to oczywiście skrajne przywiązanie do materialnej, finansowej strony życia, a mówiąc prościej – skąpstwo. Przytoczmy fragment, w którym ów niemalże sakralny stosunek do pieniądza przyjmuje formę zarazem komiczną, jak i przerażającą:

Nigdy nie mogłem zapomnieć wyrazu tych ciężkich i spokojnych oczu – u właścicielki gościńca, który zamieszkiwałem w Łacińskiej dzielnicy. Opowiadała mi o szlachectwie dwójki jej stałych mieszkańców, staruszka i staruszki; cały swój majątek włożyli w jakieś akcje, które utraciły swą wartość, więc dowiedziawszy się o tym, oboje się zastrzelili.

¹⁹ *Ibidem*, s. 173: „Вот вы, например, не пьете, — сказал он, — но это мне не мешает вас рассматривать как нормального человека; конечно, жаль, что вы не француз, но это не ваша вина”. Тум. А.К.

— Niech pan sobie tylko pomyśli – mówiła – byli na tyle dobrzy i mili w stosunku do mnie, że zrobili to – czyli popełnili samobójstwo – nie u mnie w gościńcu, lecz tu, za rogiem, u mojego sąsiada. Nie chcieli ani pobrudzić dywanu krwią – przecież niedawno położyłam nowy dywan, proszę pana, wie pan, ile teraz kosztują nowe dywany? [...] – ani narobić mi kłopotów z policją. I oto zmarli tak samo, jak żyli, proszę pana, szlachetnie, tak, szlachetnie. – I łzy płynęły z jej oczu. Pomyślałam więc sobie, cóż to była za straszna śmierć, która okazała się jednak bezradna wobec zamiłowania do porządku [...]”²⁰.

Tę scenę, która sprawia wrażenie zaczerpniętej wprost z rzeczywistości Franza Kafki, a jednak jest niestety zbyt naturalna, by zwątpić w jej autentyzm, ponownie wieńczy niezwykle ważny komentarz protagonisty. Bardziej niż tragiczną śmiercią zrozpaczonych staruszków zszokowany jest reakcją owej pocziwej pani, właścicielki gościńca. Ciężki, niewzruszony spokój, z jakim opowiada ona o tym strasliwym zdarzeniu, oraz to bezlitosne zamiłowanie do porządku, którego nie jest w stanie złamać żadna ludzka tragedia, wstrząsają bohaterem nie tylko jako człowiekiem o innej, subtelniejszej wrażliwości, ale również ze względu na odmienną mentalność. Przy czym nie jest to bynajmniej jego prywatna, subiektywna ocena samego siebie. Narrator nic na ten temat nie mówi. Jednak z innego fragmentu powieści można wywnioskować, że sami Francuzi postrzegają go właśnie w ten sposób. Jedną z centralnych postaci powieści jest stara prostytutka Jeanne Raldi, niegdyś słynna świecka dama, kochanka wielu wysoko postawionych osób, w tym jednego rosyjskiego księcia. Czując do tej chorej kobiety o istic dramatycznym losie coś na pograniczu litości i sympatii, protagonista ofiaruje jej swoją pomoc:

— Nie miałam dziś ani jednego klienta – powiedziała – zmarłam, nie mogłam nawet napić się kawy.

Na rogu świeciła się samotna kawiarnia. Zapropnowałam jej zapłacić za to, co wypije i zje.

²⁰ *Ibidem*, s. 377-378: „Я никогда не мог забыть выражения этих тяжелых и спокойных глаз — у хозяйки гостиницы, в которой я жил, в Латинском квартале. Она рассказывала мне о благородстве двух ее постоянных жильцов, старичка и старушки; они вложили все свое состояние в какие-то акции, которые потеряли ценность, и, узнав это, они оба застрелились.

— Подумайте только, месье, — говорила она, — они были настолько добры и любезны по отношению ко мне, что они это сделали — то есть покончили с собой — не у меня в гостинице, а здесь, за углом, у моего соседа. Они не хотели ни пачкать ковер кровью — ведь я недавно положила новый ковер, месье, вы знаете, сколько теперь стоят новые ковры? [...] — ни причинять мне неприятности с полицией. И вот они умерли так же, как они жили, благородно, месье, да, благородно. — И слезы струились из ее глаз. И я подумал, как страшна была эта двойная смерть, оказавшаяся, однако, бессильной перед любовью к порядку [...]”.
Тум. А.К.

- I nic nie będziesz ode mnie chciał?
- Powiedziałem pospiesznie, że zdecydowanie nic nie będę od niej chciał.
- Zaczynam wierzyć, że naprawdę jesteś Rosjaninem – powiedziała²¹.

Z ostatnich słów Jeanne wynika wyraźnie, że Rosjanie kojarzą się jej z hojnością, która różni ich od osób innych narodowości. Uwzględniając to, że wśród klientów tej kobiety byli mężczyźni jeśli nie z całego świata, to z pewnością z całej Europy, można przypuścić, że podejście Jeanne opiera się nie na stereotypach, tylko na mozolnym i wieloletnim doświadczeniu. A jednak krótko przed śmiercią musi ona zmodyfikować swoje pierwsze wrażenie, interpretując bezinteresowny udział rosyjskiego taksówkarza w jej samotnych cierpieniach poprzez zupełnie inny czynnik, znacznie bardziej uniwersalny od determinanty narodowościowej. Spójrzmy na tę krótką, acz wielce wyrazistą rozmowę.

Obczyzna jako metafora

- Jesteś żonaty?
 - Nie.
 - Masz kochankę?
 - Tak.
 - Bardzo ją kochasz?
 - Tak.
 - A ona ciebie?
 - Nie.
- Uśmiechnąłem się w nieco wymuszony sposób i powiedziałem:
- Po co pani mnie o to pyta? Ten dialog przypomina mi ćwiczenia z podręcznika języka francuskiego.
- [...]
- Wiem teraz – powiedziała – wydaje mi się, że wiem, dlaczego jesteś tu i dlaczego akurat ty. To dlatego, że jesteś nieszczęśliwy w miłości, mój drogi. Możesz dać więcej, niż się od ciebie wymaga. I właśnie tę resztę, która zostaje, przynosisz do mnie²².

²¹ *Ibidem*, s. 203: „— У меня не было ни одного клиента сегодня, — сказала она, — я замерзла, я не могла даже выпить кофе.

На углу светилось одинокое кафе. Я предложил ей заплатить за то, что она выпьет и съест.

— И ты ничего от меня не потребуешь?

Я поспешил сказать, что нет, я решительно ничего не потребую от нее.

— Я начинаю верить, что ты действительно русский, — сказала она”. Tłum. A.K.

²² *Ibidem*, s. 310-311:

„— Ты женат?

— Нет.

— У тебя есть любовница?

— Да.

— Ты ее очень любишь?

Romantyczny altruizm protagonisty, który Jeanne początkowo przypisywała jego rosyjskiemu pochodzeniu, znajduje zatem nowe – egzystencjalne – wytłumaczenie. Brak szczęścia w miłości wiąże się, zdaniem Jeanne, z bolesną dywergencją pomiędzy głębią uczucia a oczekiwaniami obiektu, do którego to uczucie jest skierowane. Ów fundamentalny dysonans dotyczy nie tylko sfery miłosnej. Rozprzestrzenia się on także na inne płaszczyzny życiowe, wywierając stały wpływ na relacje narratora z innymi postaciami. Ludzie, z którymi ma do czynienia, poruszają się tak jakby na powierzchni życia, nie spoglądając w głąb, często wręcz całkowicie tej głębi nieświadomi. Bohater dostrzega ukryte, niekiedy przepastne, wymiary bytu, które pozostają niedostępne zmysłom większości osób z jego otoczenia. On sam również nie przebywa w tym stanie permanentnie, są to raczej przebłyski objawienia, choć kluczowy pierwiastek tego objawienia jest nader przygnębiający. Narrator szczerze wyznaje:

wówczas tragiczna nedoręczność mojego istnienia ukazywała mi się tak nacznie, że tylko w te chwile wyraźnie rozumiałem rzeczy, o których człowiek nigdy nie powinien myśleć, gdyż po nich następują rozpacz, dom wariatów lub śmierć²³.

A zarazem zdaje on sobie sprawę z tego, że dramatyczne doświadczenia wygnania i wyobcowania zaowocowały również innym, świeższym spojrzeniem na rzeczywistość, wolnym od osiadłej zaściankowości, gdyż

większość ludzi nie jest zdolna do tego tytanicznego wysiłku, który jest niezbędnym, aby spróbować zrozumieć człowieka z obcego środowiska, obcego pochodzenia, którego mózg ukształtowany jest inaczej, niż to sobie zazwyczaj wyobrażają²⁴.

— Да.

— А она тебя?

— Нет.

Я сделал над собой усилие, улынулся и сказал:

— Зачем вы меня об этом спрашиваете? Этот диалог похож на упражнение из учебника французского языка.

[...]

— Теперь я знаю, — сказала она, — мне кажется, я знаю, почему ты здесь и именно ты. Это оттого, что ты несчастлив в любви, мой милый. Ты можешь дать больше, чем от тебя требуют. И вот то, что остается, ты приносишь мне”. tłum. А.К.

²³ *Ibidem*, s. 177: „в Париже мне удавалось лишь изредка и на короткое время увидеть то, в чем я был вынужден жить, со стороны, так, как если бы я сам не участвовал в этих событиях. [...] И тогда трагическая нелепость моего существования предстала перед мной с такой очевидностью, что только в эти минуты я отчетливо понимал вещи, о которых человек не должен никогда думать, потому что за ними идет отчаяние, сумасшедший дом или смерть”. tłum. А.К.

²⁴ *Ibidem*, s. 227: „большинство людей не способны к тому титаническому усилию, которое необходимо, чтобы постараться понять человека чужой среды, чужого происхождения и которого мозг устроен иначе, чем они привыкли себе представлять”. tłum. А.К.

Podobną myśl można spotkać u Levinasa, gdy sugeruje, że „relacja z byciem rozgrywająca się jako ontologia polega na neutralizowaniu bytu po to, by go pojąć, by go uchwycić. Nie jest zatem relacją z innym jako takim, lecz redukcją Innego, do Tego Samego”²⁵. Narrator *Nocnych dróg* stanowi całkowite przeciwieństwo takiego podejścia do rzeczywistości. Jego relacja z innym odbywa się wciąż przy zachowaniu klarownych granic, a zarazem jest nie zawsze udaną, ale zawsze szczerą próbą zrozumienia innego, współodczuwania obcym emocjom. Próba ta opiera się nie tyle nawet na przysłowiowej empatii, ile raczej na ciekawości, namiętnej pasji poznawania. W protagoniście owa zdolność rozwinęła się w niebywałym wręcz stopniu. Przykładem owej nieprzeciętnej umiejętności jest wypowiedź narratora, odnosząca się do początków jego życia w Paryżu:

Nie wiedziałem jeszcze wówczas, że różni ludzie, których miałem okazję spotkać, są oddzieleni od siebie przestrzeniami niemalże nieprzekraczalnymi; tak więc, mieszkając w jednym mieście i w jednym kraju, mówiąc niemalże identycznymi językami, są tak samo daleko siebie jak Eskimos i Australijczyk²⁶.

Oto jedno z najważniejszych doświadczeń, o które protagonista wzbogaca się podczas życia na wygnaniu. Długie lata emigracji odkryły mu mało pocieszającą, a jednak wartościową prawdę o tym, że obcość i wyobcowanie są zjawiskami nie tyle społeczno-kulturowymi, ile raczej konstytutywnymi czynnikami ludzkiego istnienia. Obcość jawi się zatem jako kategoria ontologiczna, dotycząca – w mniejszym lub większym stopniu – każdego człowieka. Wszak „wiele [...] tropów losu ludzkiego, nierzadko przesiąkniętych cierpieniem i bólem, można by pozbierać w celu zobrazowania doświadczeń inności i obcości”²⁷. Analizując ową konkluzję z filozoficznego punktu widzenia, prędko dotrzemy wprost do metafizyki. Czymże jest bowiem obcość odczuwana przez człowieka pojmowanego jako jednostka egzystencjalna, jak nie podstawowym problemem natury metafizycznej? A zatem emigracja staje się nie tylko pożytecznym chwytem artystycznym do bardziej wnikliwego studium rzeczywistości, lecz także idealną metaforą wygnania duszy człowieka, zagubionej w zawiłym labiryncie wąskiej ziemskiej czasoprzestrzeni.

²⁵ E. Levinas, *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrznosci*, Warszawa 1998, s. 35.

²⁶ G. Gazdanow, *op. cit.*, s. 186: „Я еще не знал в те времена, что разные люди, которых мне приходилось встречать, отделены друг от друга почти непреходимыми расстояниями; и, живя в одном городе и одной стране, говоря на почти одинаковых языках, так же далеки друг от друга, как эскимос и австралиец”. Tłum. A.K.

²⁷ *Tropy tożsamości...*, s. 7.

**SOUL IN EXILE –THE METAMORPHOSES OF LONELINESS
IN GAJTO GAZDANOV’S NOVEL *NIGHT ROADS***

Summary

The article is concerned with the problem of social and existential alienation of an individual in a foreign cultural and geographical space as portrayed in the novel of Gajto Gazdanov *Night Roads*. The protagonist is a young Russian emigrant who had to leave his homeland because of the Bolshevik Revolution. Living in Paris, he works as a night-taxi driver confronted with a highly unfamiliar environment of prostitutes, drunkards etc. However, this position of an outsider gives him a unique chance to obtain a profitable distance to the world he precisely describes without being a part of it. In the paper this description is analyzed both from the narratological and the semantic points of view. The main attention is focused on such problems as: the intentional and the existential emigration, an emigrant as an outsider, the external and the internal alienation; exile seen with the eyes of a foreigner, emigration as an artistic ruse and a metaphor for inner loneliness.